№ 109 Łódź, Sobota 22 kwietnia 1922 r. Cena 25 mk. (Na prowincji 28), Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rok III.

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej

Cena prenumeraty: Miesięcznie Mk. 500, na prowincji „ 600, Zagranicą „ 900. Za odnoszenie dolicza się miesięcznie 50 Mk.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Administracja otwarta od g. 9 rano do 7 wieczorem.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od 5 — 7 wieczorem.

Sekretarjat Redakcji otwarty dla publiczności od 6—8 wiecz. codziennie.

Rękopisów nienadających się do druku Redakcja nie zwraca.

Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem mk. 120.— w tekście mk. 150.—reklamy mk. 75.—, nekrolog mk. 60—, komunikaty mk. 75, zwyczajne mk. 40 — wiersz nonpareilowy jednołamowy. Ogłoszenia drobne 10 mk. za wyraz, dla poszukujących pracy oraz zagubione dokumenty mk. 8. Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. — Zagraniczne o 100 proc. drożej. Ogłoszenia nadsyłane po g. 6 wiecz. 50 proc. drożej.

Redakcja i administracja Przejazd № 8. TELEFON № 32. Konto czekowe P. K. 1.60140

Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca" przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15.

W WILNIE.

Naczelnik Państwa w Wilnie.

WILNO, 21. (PAT). Dziś o godz. 12 Naczelnik Państwa przyjmował delegacje instytucyj społecznych, samorządowych i oświatowych, a równocześnie przedstawili się Naczelnikowi członkowie Komisji Rządzącej i wojskowość. Wartę honorową przy Wodzu Naczelnym podczas wszystkich uroczystości pełnił pluton harcerzy wileńskich.

WILNO, 21. (PAT). Podczas dzisiejszej uroczystości prezydent miasta Bańkowski wręczył Naczelnikowi Państwa dyplom obywatelstwa honorowego treści następującej: „Marszałkowi Polski, Józefowi Piłsudskiemu — nadaje Rada miejska miasta Wilna niniejsze obywatelstwo honorowe m. Wilna w myśl uchwały powziętej na posiedzeniu w dniu 11 kwietnia 1921 r.".

Przemówienie Naczelnika Państwa.

WILNO, 21. (AW). Dnia 20 kwietnia pod koniec obiadu, wydanego przez Wilno na cześć Naczelnika Państwa, wygłosił on przemówienie w którem powiedział m. in.:

„Szanowni Panowie! Przemawiać będę do was jako Naczelnik Państwa polskiego i jako Wilnianin. Te dwie moje funkcje są tak dla mnie nierozdzielne, że w Wilnie przemawiać inaczej nie potrafię. Przedewszystkiem mówić będę o przeszłości, albowiem jestem wyznawcą zasady, że kto nie szanuje i nie ceni swojej przeszłości, ten nie jest godzien szacunku teraźniejszości ani niema prawa do przyszłości.

Moi Panowie! Na całym świecie rozsiane i rozsypane są ślady wielkiego dziejowego pochodu ludzkości, wielkiej pracy, wielkich wysiłków ludzi i grup ludzkich, przed którymi to śladami człowiek uchylić musi czoło bez względu na to, z jakim uczuciem do nich się odnosi. Takimi śladami są nieznaczne i niewielkie punkty geograficzne, przy których zawiązuje się jakby węzeł historji, gdzie pokrywano pola stosami trupów i mnóstwem krwi dla zaznaczenia tych wielkich przewrotów historji, stanowiących nieraz o losie wielkich państw i organizacyj ludzkich. Takimi śladami są również wszelkie zamarłe czy też istniejące obecnie stolice. Nie mogę zapomnieć, że pomiędzy temi stolicami było i drogie, kochane Wilno, wyniesione do rzędu stolic, otwarcie to powiedzieć możemy, nie ręką polską, lecz podczas wielkich wysiłków narodu litewskiego, gdy ten znajdował się w otwartej i wielkiej walce z całym światem, nie wyłączając Polski. Niezwykła wola wielkich bohaterów Litwy pogańskiej, którzy wtedy budowali olbrzymie państwo od morza do morza, od murów osławionej Moskwy aż hen po brzegi szarej Wisły, wola wielkich rycerzy, wielkich w rozczulającej zgodzie Kiejstutów i Olgierdów, wielkich również w historycznych sporach Witolda i Jagiełły, wzniosła te mury i zbudowała fundamenty naszego miasta, jako swej stolicy. Dalej przyszła epoka Jagiellonów, epoka wielkich spraw o dziejowem znaczeniu, gdy wspólnemi wysiłkami obojga, jak wówczas mówiono, narodów nie gdzieindziej, jak tutaj, w równorzędnej z Krakowem stolicy, zrobiono z naszego miasta symbol potęgi, siły, kultury i cywilizacji, zwycięsko kroczącej przeciw barbarzyńskiemu wówczas Wschodowi.

Jestem od trzech lat Naczelnikiem Państwa, liczącego do 30 miljonów ludności i stoję na stanowisku, gdzie danem mi jest mierzyć wysiłki tysięcy miljonów, więc wiem jak w dziejach są one trudnemi. Gdy pomyślę, że wytężenie myśli nowoczesnych Polaków w wieku pary i elektryczności wznieść nie potrafi zwyczajnej, kupiecko-dochodowej, rozsypującej się po 20 latach w gruzy kamienicy w Warszawie czy w Wilnie — czoło uchylam przed potężną pracą, która ongiś bez pary i elektryczności rzucała w niebo strzeliste wieżyce.

Spójrzcie, trzy czwarte pracy naszego największego genjusza, którego imię powtarza każde dziecko gdy zaczyna mówić, trzy czwarte, mówię, tej pracy jest związane dziejami, walkami, cierpieniami i klęskami dawnej Litwy. A genjusz wielkiego poety oswaja gdzieś w dalekiej, zachodniej Polsce małe dziecko z imionami brzmiącemi skądinąd obco, z imionami różnych Grażyn, Aldon, Wallenrodów i in.

Pozwólcie panowie poruszyć tych ciężkich czasów, z którymi osobiście jestem związany, gdyż się urodziłem tu niedaleko Wilna i matka nad kolebką syna łzy żałobne roniła i grało jeszcze echo od skrzypu szubienic, wystawionych nie tylko tu na placu Łukiskim, lecz hen tam także w Kownie. Nie mogę zapomnieć, że walka w tamtych stronach była silniejsza, krwawsza i bardziej uporczywa. Gdy nie tylko tutaj, lecz nawet w Królestwie, w Warszawie, walka zamilkła — powstanie żmudzkie trwało w swej mocy, wciągając do naszych ofiar surowego boju setki ludzi, którzy mówić po polsku nie umieli.

Moi panowie! Wilno wstępuje obecnie w nowe życie, w życie, które formuje się inaczej, niż to, jakie dawała historja jego przeszłości. Nie wiem i nie chcę badać, jak będą czuły i rozumowały nasze dzieci. Chcę wierzyć, że będą one lepsze, rozumniejsze i szczęśliwsze od nas chociażby dlatego, że będą chowane w mniej okrutnych od nas warunkach. Lecz przez cześć dla przeszłości, przez szacunek dla krwi wspólnie przelanej, dzisiaj, w dzień wielkiego tryumfu, tryumfu polskiego, który tak gorąco wszyscy tu zebrani odczuwają — nie mogę nie wyciągnąć przez kordon nas dzielący ręki do tych tam w Kownie, którzy może dzień dzisiejszy dzień naszego trymfu, uważają za dzień klęski i żałoby. Nie mogę nie wyciągnąć ręki, nawołując do zgody i miłości. Nie mogę nie uważać ich za braci. Być może historja w swych wielkich, niezbadanych decyzjach wykopie na stałe między nami rów i przedział i może dzieci nasze będą dla siebie nie braćmi lecz obcymi.

Pozwólcie, że zakończę me przemówienie. Patrzę w tę dal, skąd nikt nie wraca. Wiem, że po tylu wzruszeniach mojego burzliwego życia, wzruszeniach, zarówno bogatych w oklaski, jak i gwizdanie, nie wiele już wzruszeń, los mi gotuje, nie wiele wzruszeń, tak wielkich i potężnych, jak te, które przeżyłem. Lecz są wzruszenia tak czyste i niewinne wzruszenia nieledwie dziecka, które niechybnie będą jeszcze w moim udziale. Więc jak to dziecko, wzruszony do głębi, wołam: „Niech żyje Wilno!".

Losy konferencji genueńskiej ważą się.

(Odpowiedź niemiecka na notę sprzymierzonych. — Deklaracje i noty sowieckie o długach rosyjskich).

Przełomowy dzień.

GENUA, 21 (PAT) Przewodniczący Wielkiej i Małej ententy odbyli konferencję w sprawie określenia stanowiska w stosunku do komisji dla sprawy rosyjskiej. Przyjęto inicjatywę Barthou, według której plan oficjalnych rokowań z delegacją sowiecką ma być zaniechany, a przedstawiciele państw neutralnych mają być zaproszeni na konferencję celem wzięcia udziału w rokowaniach. Następnie uchwalono, aby w piątek przed południem komisja obradowała przy udziale delegacji: Szwajcarji, Szwecji, Polski i Rumunji; natomiast bez udziału delegacji niemieckiej i rosyjskiej. Na zebraniu tem omawianą będzie odpowiedź rosyjska i

powzięta zostanie uchwała co do tego, czy mają być prowadzone rokowania z sowietami, czy też nie.

Ta sama komisja zbierze się po południu oficjalnie w obecności delegacji rosyjskiej, o ile będzie uchwalone dopuszczenie tej ostatniej.

Komisja odszkodowań i rada ambasadorów.

(O udział Polski i Małej Ententy)

PARYŻ, 21. Poincare zawiadomił już pisemnie przewodniczącego Międzysojuszniczej Komisji Odszkodowań p. Dubois o swej propozycji, by Traktat Rosyjsko-Niemiecki był omówiony przez Międzysojuszniczą Komisję Odszkodowań.

Jak donosi „Temps" Dubois zamierzał jeszcze przed porozumieniem się w tej sprawie z premjerem zaproponować Rządowi Francuskiemu wystosowanie w tej sprawie do wszystkich państw, posiadających swych przedstawicieli w Komisji Odszkodowań wniosku o poruczenie Komisji tej zbadania sprawy Traktatu Rosyjsko-Niemieckiego. Zdaniem p. Dubois Komisja Odszkodowań, po otrzymaniu upoważnienia do zajęcia się tą sprawą zażąda od Niemieckiej Komisji Odszkodowań zakomunikowania urzędowej treści Traktatu Rosyjsko-Niemieckiego. Następnie będzie mogła zająć się rozważaniem jego treści.

Równocześnie Poincare zwrócił się do Rządów Głównych Mocarstw Sprzymierzonych oraz do Rządów Polski i Małej Ententy z propozycją omówienia sprawy Traktatu Rosyjsko-Niemieckiego przez Radę Ambasadorów w Paryżu, oraz z propozycją dopuszczenia przedstawicieli Polski i Małej Ententy do udziału w zebraniach Rady Ambasadorów.

Rząd Francuski uważa za konieczne rozszerzenie składu Rady Ambasadorów ze względu na większe znaczenie dyplomatycznych kroków wspólnych, poczynionych u Rządu Berlińskiego przez przedstawicieli wszystkich Mocarstw Sprzymierzonych.

PARYŻ, 21 (PAT) H. **Komisja reparacyjna postanowiła** zażądać o**ficjalnie od niemieckiej Kriegslasten-**Komision **wydania** tekstu traktatu **niemiecko-sowieckiego.** Układ ten

będzie dany do rozpatrzenia komisji sojuszniczej, która stwierdzi, jakie punkty stoją w sprzeczności z traktatem wersalskim, i przedstawi szczegółowy raport w tej sprawie.

PARYŻ, 21 (PAT.) — Tutejsze koła uważają, że umowa niemiecko-rosyjska narusza równowagę europejską i dążyć będą do zwołania ogólnej narady sprzymierzeńców Wielkiej i Małej ententy, oraz specjalnie zagrożonej Polski, celem powzięcia odpowiednich środków ostrożności, zwłaszcza w przewidywaniu kontroli sprzymierzonych na G. Śląsku, gdzie istnienie znacznych składów broni zostało stwierdzone. Francja zamierza sprawę tę przedstawić sprzymierzonym, mając nadzieję, że uznają oni konieczność rozpatrzenia nowej sytuacji ogólnej.

Przedewszystkiem Polska.

BERLIN, 21.—Pisma niemieckie zaznaczają, iż w kołach Państw Sprzymierzonych panują w dalszym ciągu obawy w sprawie — traktatu. Zwłaszcza Polska jest zaniepokojona ze względu na swe położenie geograficzne.

Koła polskie oświadczyły, iż wobec tego stanu rzeczy Polska nie może przystąpić do rozbrojenia swych wojsk.

Pisma niemieckie ogłaszają dziś rozmowę korespondenta genueńskiego jednej z agencyj niemieckich, z pewnym nie wymienionym bliżej z nazwiska, rzekomo bardzo wybitnym politykiem państwa, należącego do Małej Ententy.

Polityk ów oświadczył, że Mała Ententa z niepokojem śledzi sprawę traktatu niemiecko-rosyjskiego, a to ze względu na niewyjaśnione stosunki polsko-niemieckie.

Polska znajduje się w niezwykle ciężkiem położeniu, bo chociaż traktat zawiera pozornie tylko postanowienia gospodarze, niepodobna przypuszczać, by istotnie tak było w rzeczywistości.

Pierwsze jaskółki porozumienia.

EILWESE, 21. (PAT). Radjo. Godz. 12.55. Rokowania genueńskie pomiędzy przewodniczącym delegacji niemieckiej, oraz delegacją państw sprzymierzonych doprowadziły do złagodzenia nieporozumienia, wynikłego skutkiem zawarcia układu niemiecko-rosyjskiego.

Oficjalnie sprawa załatwiona będzie prawdopodobnie dziś po południu przez doręczenie odpowiedzi Niemiec na notę przedstawicieli państw sprzymierzonych, a która to odpowiedź wyrażać będzie pogląd, że rząd niemiecki nie jest zainteresowany w pracach komisji omawiającej sprawy rosyjskie, albowiem układ niemiecko-rosyjski uregulował już dla Niemiec tę kwestję. Umowa niemiecko-rosyjska utrzymana będzie w całej swej rozciągłości i nie będzie przedstawiona konferencji genueńskiej ani do przedyskutowania, ani do zbadania.

Jak stwierdzają jednomyślnie pisma berlińskie do usunięcia nieporozumień wynikłych z traktatu niemiecko-rosyjskiego przyczynił się głównie włoski minister spraw zagranicznych Schanzer.

Ultimatum sowieckie o długach rosyjskich.

GENUA, 21 (PAT) Dziś delegacja rosyjska wręczyła przedstawicielom mocarstw notę treści następującej:

Delegacja rosyjska zbadała z jaknaiwiększą uwagą propozycje mocarstw sprzymierzonych, wyrażone w aneksie do protokułu z dnia 15 bm., a jednocześnie delegacja porozumiała się w tym względzie ze swoim rządem.

Delegacja rosyjska pozostaje przy zdaniu, że obecna sytuacja ekonomiczna Rosji i okoliczności, które sytuację tę spowodowały usprawiedliwiają w zupełności zwolnienie Rosji ze wszystkich zobowiązań wymienionych w propozycjach powyższych, a to w formie uznania jej kontrreklamacji. W każdym razie delegacja rosyjska gotowa jest uczynić jeszcze jeden krok na drodze poszukiwania rozstrzygnięć, a to w celu wyrównania różnicy poglądów i przyjęcia art. 1, 2 i 3 aneksu wymienionego na warunkach następujących:

1) Długi wojenne, oraz należności z tytułu procentów, jak również procenty od wszystkich długów powinny być zredukowane.

2) Rosji będzie udzielone odpowiednie poparcie finansowe, ażeby dopomóc temu państwu do wyjścia z obecnej sytuacji ekonomicznej, i to w czasie możliwie jaknajkrótszym.

Co się tyczy art. 3. to rząd rosyjski gotów byłby przywrócić dawnym posiadaczom prawo do używania majątków znacjonalizowanych lub zarekwirowanych.

W wypadkach, w którychby to nie było możliwem, rząd rosyjski gotów byłby uznać pretensje uprawnień dawnych właścicieli bądź w drodze umowy, zawartej bezpośrednio z nimi, bądź też na mocy układu, którego szczegóły byłyby omówione i to podczas obecnej konferencji.

Poparcie finansowe ze strony zagranicy jest bezwzględnie niezbędne przy odbudowie ekonomicznej Rosji. Póki nie będzie widoków tej odbudowy delegacja rosyjska nie widzi możności obciążenia kraju długami, z których nie mógłby się kraj wywiązać.

Delegacja rosyjska pragnie również dać poznać w sposób zupełnie jasny, jakkolwiek to jasnem powinno być samo przez się, że

rząd rosyjski nie mógłby wziąć na siebie jakichkolwiek zobowiązań

z tytułu długów zaciągniętych przez swoich poprzedników, dopóki nie będzie urzędownie

uznany de jure

przez mocarstwa zainteresowane.

Mając nadzieję, że wymienione propozycje uzna Pan za podstawę wystarczającą do wznowienia dyskusji, mam zaszczyt pozostać Pańskim powolnym sługą.

(—) Cziczerin.

Co mówi Rakowski?

GENUA, 21 (PAT) Rakowski wygłosił dziś referat o memorjale, jaki delegacja rosyjska ma wręczyć sojusznikom w odpowiedzi na londyńskie uchwały rzeczoznawców. Główne wytyczne memorjału są takie:

Jest on odpowiedzią na wszystkie punkty uchwał londyńskich. Odrzuca on podstawę, na której oparto te uchwały jako sprzeczne z duchem konferencji genueńskiej i z pierwszym punktem uchwał w Cannes, orzekającym, że nie może nastąpić mieszanie się w stosunki wewnętrzne drugiego państwa, a więc porusza i sprawę własności w danem państwie. Uchwały londyńskie wspominają o sprawiedliwości, w rzeczywistości jednak, wbrew tej zasadzie Rosjanie mają być zmuszeni do zapłaty kilkudziesięciu miljardów w złocie. Zamiast zasady niemieszania się, planowana jest kontrola finansowa nad Rosją.

Rosyjski memorjał szuka ugody i żąda zasady wzajemności. Rosja uzna długi przedwojenne, zgodzi się płacić za socjalizację, ale ze swej strony sojusznicy muszą przyznać Rosji odszkodowania za te straty, które poniosła ona z winy sojuszników. Memorjał wyraża zgodę na zapłacenie 10 miljardów długów wojennych, ale pod tym warunkiem, że sojusznicy podzielą się z Rosją zyskami wojennymi.

Rosja odpiera zarzut szkodliwości. Pokój w Brześciu Litewskim, wbrew twierdzeniu sojuszników nie przedłużył wojny, ale ją skrócił.

Omawiając sprawę sądownictwa Rakowski oświadczył, że Rosja nie może się zgodzić na interwencję konsulów obcych do sądownictwa rosyjskiego. Gwarancje proponowane przez sowiety cudzoziemcom, a w szczególności akcjonarjuszom są w zupełności wystarczające, co zaś do koncesji, to Rosja przedewszystkiem uwzględni te przedsiębiorstwa przemysłowe i firmy, które już dawniej w Rosji istniały i które już znały stosunki rosyjskie. Niechaj one powrócą a otrzymają odszkodowania za poniesione straty.

Odpowiedź niemiecka na notę sprzymierzonych.

GENUA 21.G.9 w.(PAT). Odpowiedź Niemiec przesłana na ręce prezydenta delegacji włoskiej, brzmi w streszczeniu:

Od szeregu lat Niemcy uznały rosyjską republikę sowiecką, jednakże konieczną była wymiana zdań między obu krajami co do skutków stanu wojennego, zanimby można było przystąpić do pewnego nawiązania normalnych stosunków dyplomatycznych.

Niemcy przyjechały do Genui z serdecznem życzeniem wspólnej pracy z wszystkimi narodami, celem odbudowy kontynentu europejskiego na podstawie wzajemnego zaufania i zrozumienia trosk wszystkich uczestników. Propozycje programu londyńskiego nie uwzględniły interesów Niemiec.

Dla delegacji niemieckiej wobec tego nie pozostawało żadnej wątpliwości, iż wynika dla niej bezpośrednia obrona swoich własnych interesów. Traktat z Rosją został wobec tego podpisany w niedzielę wieczór, według projektu wypracowanego już przed wielu tygodniami, a wkrótce potem opublikowany.

Traktat jest we wszystkich swoich postanowieniach owiany duchem idei, której urzeczywistnienie słusznie stawiane jest jako główny cel konferencji. Co do dalszego traktowania kwestji rosyjskiej na konferencji genueńskiej, to delegacja niemiecka uważa za słuszne uczestniczyć w naradach pierwszej komisji nad sprawami, które pozostają w związku z kwestjami uregulowanemi między Niemcami a Rosją tylko wtedy, gdy jej współpraca okaże się pożyczną.

Delegacja niemiecka daleką jest od myśli usunięcia się do wspólnej pracy, jest ona gotowa wziąć nadal udział w zadaniach, jakie ma spełnić konferencja genueńska w idei pojednania narodów i przywrócenia dobrobytu na wschodzie i na zachodzie.

Niemcy zadowoleni z L. George'a.

GENUA 21. (PAT). Koła niemieckie wyrażają wielkie zadowolenie z oświadczenia L. George'a, wygłoszonego na konferencji prasowej, na której Lloyd George miał powiedzieć m. in., że zajście uważa za skończone. Widzą oni u L. George'a chęć kontynuowania rokowań i podziwiają jego zręczność, dzięki której zdołał rozwikłać trudną sytuację.

Konferencja genueńska a Rada Najwyższa.

„Matin" zwraca uwagę, że niezwykła stanowczość potrzebną jest, aby nie pozwolić konferencji, gdzie zasiadają Niemcy i Moskwa obok mocarstw, zająć miejsca Rady Najwyższej i Ligi Narodów.

P. Pertinax z „Echo de Paris" dochodzi do wniosku, że już się to stało, że ponad Radą Najwyższą i Ligą Narodów istnieje dziś ciało suwerenne, którego trwałość nie jest ograniczona do czasu konferencji genueńskiej, a którego zakres działania wyjdzie z konieczności po za ramy zakreślone konferencji.

Polityka polska.

Prośba o dymisję ministra Sosnkowskiego.

WARSZAWA 21. (AW). Kierownik Ministerstwa spraw wojskowych gen. por. Kazimierz Sosnkowski wniósł na ręce prezydenta Rady Ministrów prośbę o zwolnienie go z zajmowanego stanowiska. Ustąpienie ministra Sosnkowskiego wywołane zostało trudnością uzgodnienia jego stanowiska ze stanowiskiem ministra skarbu w sprawie podwyższenia pensji oficerskich.

Prace Sejmowe.

WARSZAWA, 21. (wł.) Pierwsze posiedzenie Sejmu odbędzie się dn. 25 b. m. we wtorek. Sejm przystąpi przedewszystkiem do obrad nad projektem ustawy o gminie wiejskiej, opracowanym przez komisję administracyjną. Następnie na porządku dziennym znajdzie się rozprawa nad exposé p. Prezydenta Ministrów, Ponikowskiego i p. Ministra Skarbu, Michalskiego. Z kolei Sejm przystąpi do rozpraw nad projektem ustawy o monopolu tytuniowym oraz ordynacji do Sejmu i Senatu.

Na Górnym Śląsku

Odezwa Nacz. Rady Lud. na G. Śląsku.

WARSZAWA, 21. (wł.) Naczelna Rada Ludowa na G. Śląsku wydała odezwę do ludności G. Śląska w sprawie mordów i gwałtów, dokonywanych na ludności polskiej w części G. Śląska przyznanej Niemcom, a w szczególności w sprawie zabójstwa d-ra Styczyńskiego w Gliwicach. Odezwa wzywa mieszkańców bez względu na narodowość i przynależność partyjną do przeciwdziałania podobnym, zbrodniczym wystąpieniom.

Nacz. Rada Ludowa zwraca się specjalnie do ludności polskiej z tem, by nie dała się sprowokować akcją zamachową i oświadcza, iż poczyniła wszelkie niezbędne kroki u władz koalicyjnych na G. Śląsku i rządu polskiego, celem zapewnienia spokoju i bezpieczeństwa ludności G. Śląska, oraz przyspieszenia terminu przejęcia kraju przez Polskę.

Przeciwko morderstwom.

KATOWICE, 21. (PAT). Wczoraj odbyło się w Katowicach nadzwyczajne zebranie tak zwanej „Wspólnoty" robotniczej, t. j. delegacji polskiej i niemieckiej organizacyj robotniczych dla obmyślenia przeciwdziałania mordom politycznym na Górnym Śląsku.

Nowe gwałty niemieckie.

KATOWICE 21. (PAT). Dzienniki donoszą o nowym napadzie wczorajszej nocy band niemieckich na Polaków w pow. zabrskim. Bandy to uzbrojone były w karabiny maszynowe i granaty ręczne, pomimo, że w tym powiecie panuje stan oblężenia.

W obronie ludności polskiej.

POZNAŃ, 21 (PAT) Dziś o godz. 7 wiecz. odbędzie się wiec protestacyjny przeciwko gwałtom niemieckim wobec ludności polskiej na G. Śląsku. Wiec zwołuje Związek Obrony Kresów Zachodnich.

Kontrakt dla robotników rolnych w Wielkopolsce zawarty.

POZNAŃ, 21. (tel. wł.) Dwutygodniowe obrady nad ułożeniem kontraktu dla robotników rolnych na Pomorzu na rok 1922-23 dobiegły końca. Wynik układów pomyślny. Przyjęto z małemi zmianami kontrakt zeszłoroczny. Podpisanie nowego kontraktu nastąpi po ostatecznem zredagowaniu go w pierwszych dniach poświątecznych w Poznaniu.

Obrady nad kontraktem dla Województwa Poznańskiego jeszcze nie ukończone, jednakowoż spodziewać się można, że nastąpi porozumienie.

Kronika polityczna

Blok Małej Ententy i Polski.

Londyński „Daily Telegraph" zajmuje się żywo blokiem Małej Ententy, Polski i państw nadbałtyckich, jaki powstał na konferencji w Genui, i zastanawia się nad celami tego bloku. Organ angielski domniemania swe zamyka wnioskiem, iż blok ten nie może mieć innych zadań, jak tylko przeszkodzenie wielkim mocarstwom w „niezależności finansowej i gospodarczej". Pod temi skromnemi słowami ukrywa się projekt ekonomicznej hegemonji Anglji w Europie, dla której zamaskowania Albion gotów jest przypuścić do spółki kilka innych większych państw, między niemi i Niemcy. Blok Małej Ententy, Polski i państw nadbałtyckich, którego celem jest zapobieżenie ewentualnemu skrzywdzeniu ze strony mocarstw, nie może być istotnie mile widziany przez organ angielski.

Z giełdy warszawskiej.

Notowano:	Dolary	3.840—3.8?0
	Marki niem.	13.60—13.75
	Funty szterl.	16.500
	Franki fr.	355
	Korony czeskie	76.50

Zapomniany naród.

Zaborczość czeska, sięgając po ukończeniu wojny światowej, z cichą zgodą koalicji, po naokół leżące ziemie sąsiadów, zagarnęła przedewszystkiem Słowaczyznę, objętą dawniej politycznemi granicami państwa węgierskiego.

Słowaczyzna niezbędna była budowniczym różnojęzycznej republiki p. Masaryka nietylko po to, by nadać nowotworowi państwowemu złożoną nazwę Czecho-Słowacji, a dość szczupłe terytorjum czysto czeskie powiększyć wdwójnasób dzięki przyłączeniu doń ziemi słowackiej; Słowaczyzna i Ruś Podkarpacka w rękach czeskich — to właśnie ów grożący wiecznem niebezpieczeństwem Polsce — korytarz czesko-rosyjski, najłatwiejsza droga przenikania — w imię idei panslawistycznej — ekspansji czeskiej do Rosji, — a jednocześnie krata więzienna, oddzielająca Polskę od naturalnych jej sojuszników: Węgier i Rumunji, barjera, zamykająca nam wygodne, szerokie drogi na południe — ku Jugosławji i Adrjatykowi.

Połączenie Czechów i Słowaków w jedno państwo nie było dziełem historycznego przypadku. Miało ono pod sobą nietylko twardy grunt czeskiej racji stanu, orjentującej się zawsze na Moskwę, białą czy czerwoną, — ale i pewne przesłanki natury prawno-politycznej, z przeszłości narodu słowackiego, jego niechęci do Węgier, pokrewieństwa rasowego z Czechami itd. — wypływające.

Umowa, zawarta dnia 30 maja 1918 roku w Pittsburgu (Stany Zjednoczone), pomiędzy reprezentantami wychodźtwa słowackiego i czeskiego, wśród którego znajdowali się wówczas pp. Benesz i Masaryk, postanawiała o złączeniu państwowem dwóch narodów, z zastrzeżeniem wszakże, że „Słowacja będzie posiadała własną administrację, własny parlament, własne sądownictwo. Język słowacki będzie językiem urzędowym w sądach i wogóle we wszystkich dziedzinach życia publicznego".

Od tego czasu przeszły cztery lata. Leży przed nami zredagowany po francusku memorjał Rady Narodowej Słowackiej, datowany w Wiedniu dnia 5 b. m., a przeznaczony dla uczestników międzynarodowej konferencji genueńskiej. Po krótkim rzucie oka wstecz na dzieje powstania Republiki Czecho-Słowackiej memorjał w rozdziale „Słowacy pod jarzmem czeskim" stwierdza, ze żaden z warunków umowy pittsburskiej nie został przez Czechów dotrzymany. A dalej w 23 punktach, malujących dosadnie obecną martyrologję narodu słowackiego, zawarta jest litanja bólów, skarg i cierpień, które — jak sądzą autorzy memorjału, powinny wstrząsnąć sumieniami obradującego w Genui areopagu.

Panowanie Czechów na Słowaczyźnie jest od roku 1918 nieprzerwanym łańcuchem prześladowań politycznych, administracyjnych, szkolnych, nawet religijnych. „Prusacy Słowiańszczyzny", pomysłowi w doborze metod wynaradawiających, imperjalistycznych i eksterminacyjnych, nie szczędzą sił i środków, by pomiędzy narodami czeskim i słowackim wykopać przepaść nie do zasypania, by patrjotów słowackich zmusić do przeklinania chwili, w której powstała wśród nich myśl unji politycznej z „pobratymczemi" Czechami. „Wolność nie istnieje w naszym kraju — skarży się Rada Słowacka w swym memorjale; stan oblężenia trwa bez przerwy, prasa nasza poddana jest cenzurze, daleko surowszej, niż podczas wojny; tysiące szpiegów czeskich węszą dookoła nas, więzienia pełne są patrjotów słowackich"...

Powołując się wreszcie na dwukrotnie wyrażoną przez naród słowacki wolę niepodległości i swobodnego bytu państwowego (11-go grudnia 1918 roku i 25 maja 1921 roku), Rada Narodowa Słowacka prosi w imię cywilizacji i sprawiedliwości, aby konferencja genueńska zajęła się sprawą Słowaczyzny i ustaliła jej losy, zgodnie z życzeniami uciśnionego narodu. „Republika Czechosłowacka — czytamy w zakończeniu memorjału — nie posiadając ani jedności geograficznej, ani etnograficznej, jest wieczną groźbą dla Europy środkowej. Państwo czeskie jest dla Europy tem, czem t. zw. ślepa kiszka dla organizmu: t. j. ciągłem dla niego niebezpieczeństwem. Państwo to składa się z 5 miljonów Czechów i 9 miljonów innej narodowości (Słowacy, Rusini, Węgrzy, Polacy, Niemcy), która to ludność i językiem swym, i cywilizacją, i przeszłością historyczną różni się całkowicie od Czechów. Sprawa słowacka jest zagadnieniem europejskiem i domaga się natychmiastowego rozwiązania. Słowacja ma grać rolę korytarza, łączącego Moskwę z Pragą. Plan ten zmierza do zupełnego zniszczenia Słowacji, Rumunji, Węgier i zagraża poważnie pod-tawom państwa polskiego"...

Pomijając już względy ogólnoludzkiej sprawiedliwości, węzły wspólnego pochodzenia, oraz pokrewieństw językowych, wyznaniowych i kulturalnych, nakazujące nam możliwie wydatne poparcie bratniego narodu słowackiego, jęczącego pod brutalnym uciskiem czeskim, — nasz interes polityczny, tak lakonicznie a przekonywująco podkreślony w przytoczonej wyżej cytacie, musi nas nieodzownie wytrącić z stanu obojętności na losy słowackiego, żywiącego głębokie sympatje polskie sąsiada. Polska, która ma z Czechami niezałatwione dotąd porachunki polityczne o Śląsk Cieszyński, Polska, której południowe ziemie stały się łupem zachłanności czeskiej, triumfującej w dni naszych klęsk i niepowodzeń, — wie najlepiej, kim są Czesi i jakie są ich prawdziwe plany. W myśl najpiękniejszych tradycyj naszej historji, w myśl pouczających choć żałobnych wspomnień naszych dziejów porozbiorowych, musimy — wespół z demokracją całej Europy — zmierzać ku temu, aby w żadnym zakątku starego świata nie było narodów ujarzmionych, ciemiężonych, skrępowanych.

Dziś Irlandja święci już swe państwowe odrodzenie. O łaskę możnych błagają w Genui: Słowacja i Gruzja. Zanim ta ostatnia na gruzach sowieckiej przemocy zatknie swój sztandar zwycięski, nie przechodźmy obojętnie obok wysiłków patrjotów słowackich, walczących wytrwale o prawo do życia dla swego narodu.

B. D.

Opieka nad ruchem budowlanym.

Oddawna już wszystkie kraje Europy (z wyjątkiem Polski i Rosji) poczyniły szereg kroków dla walki z zastojem budowlanym. Ot—choćby sąsiedzi nasi, Czesi, mają pod tym względem bardzo rozwinięte ustawodawstwo powojenne i doczekali się uwagi godnych jego rezultatów. W rzędzie, nietylko zrozumiano konieczność wzmożenia ruchu budowlanego, ale poczyniono szereg kroków rozumnych w tym kierunku, zdając sobie sprawę, że bez specjalnych tych środków nawet zniesienie ochrony lokatorów nic a nic sprawy budownictwa naprzód nie popchnie.

Rząd nasz wiele więc mógłby się nauczyć w tej dziedzinie od naszych sąsiadów, ale — niestety — rząd nasz uczyć się nie chce. Wciąż jeszcze, jak za czasów Paderewskiego, wśród naszych mężów stanu najbardziej popłaca improwizacja, dyletantyzm.

Nareszcie jednak nie można już było dłużej ignorować sprawy budowlanej,—i oto rząd wyznaczył miljard marek na popieranie ruchu budowlanego i jednoczesne zapobieżenie klęsce bezrobocia. Dlaczego akurat miljard, a nie mniej lub więcej, — tego nikt w rządzie nie wie; w każdym razie sama już okrągłość tej sumy dowodzi, że rząd nie ma zielonego pojęcia, ile pieniędzy na tę sprawę potrzeba i jak się wziąć do przybliżonego choćby obrachunku sumy potrzebnej. A że doradcy p. Michalskiego rekrutują się ze sfer bankowych, więc ów miljard do rozporządzenia swego otrzymają właśnie banki.

Ciekawa rzecz, czy uda się p. Michalskiemu dopilnować, by miljard ów nie został przez banki użyty choćby na spekulację walutową, ku pogłębieniu marki polskiej, albo by w inny jaki sposób nie uszczknięto zeń dziesięciny na endecki fundusz wyborczy. W świeżej jeszcze pamięci ogółu są owe miljardy, przeznaczone na przetrwanie kryzysu w przemyśle, które przyczyniły się do... wzmożenia spekulacyjnych popędów wśród fabrykantów.

Głód mieszkaniowy nie jest wynalazkiem dzisiejszym: przeżywała go Warszawa przed stu laty, jako skutek wojen napoleońskich. Ale wówczas na czele rządu mieliśmy ludzi wybitnych, z niezmiernie zdolnym ministrem skarbu na czele. I oto uchwałą Rady Administracyjnej z 26 listopada r. 1818-go postanowiono wypłacać miastu Warszawie ze skarbu państwa przez lat 28 corocznie po trzysta tysięcy złotych polskich (suma na owe czasy większa od dzisiejszych miljardów marek) na zaliczki dla budujących nowe domy. Po latach sumy te stopniowo miały wrócić do skarbu (ostatnia rata miała wpłynąć w roku 1861). Prócz tego rząd usilnie począł budować gmachy rządowe.

W późniejszych dziesiątkach lat znajdowano inne fundusze dla wzmożenia ruchu budowlanego. I oto do roku 1828 stanęło w Warszawie nowych domów 200, do roku 1846—413, do końca roku 1850 już 441, co stanowiło czwartą część domów murowanych w ówczesnej Warszawie.

Oto — jak nasi mężowie stanu przed stu laty potrafili więcej myśleć o potrzebach państwa, niż o własnych korzyściach.

St. Kret.

Niemcy w Polsce.

(Nowe przesunięcia).

Tarcia między Niemcami łódzkimi przybrały już ostatnio stałą formę, rozdzielając ogół tutejszych Niemców na dwa zdeklarowane obozy: ugodowców i separatystów. Do pierwszego obozu należy większość mieszczaństwa niemieckiego, zdawna tu osiadłego i interesami związanego ze społeczeństwem rdzennem. Do grupy separatystów należy ciemniejszy w wielu miastach żywioł robotniczy, część inteligencji oraz na wsi—koloniści.

Niemcy ugodowcy nie zdobyli się jeszcze na organizację polityczną własną. Część z nich, jak to ma miejsce np. w Łodzi, współpracuje nawet wśród separatystów, którzy posiadają silny i dziś już potężnemi wpływami obejmujący ogół Niemców w Polsce „Bund der Deutscher Polens". Lewicowo nastrojone koła niemieckie wreszcie w byłym zaborze pruskim grupują się w organizacjach niemieckiej socjaldemokracji, które w dzielnicach zachodnich Polski stanowią jakby sui generis konkurencję dla B. D. D. P. (Związek Niemców w Polsce).

Podobną organizację konkurencyjną stworzono ostatnio w b. zaborze rosyjskim. Jest nią t. zw. „Deutsche Arbeiter Partei" (Niemiecka Partja Pracy) która w końcu marca przystąpiła już do otwartej pracy politycznej, nader intensywnej i która rozpoczęła wydawanie w Łodzi własnego tygodnika „Die Arbeit". Program nowego stronnictwa przedstawia się w ogólnych zarysach jak następuje:

D. A. P. uważa za konieczne dla Polski prowadzenie polityki pokojowej (dobry stosunek do innych narodów przy pomocy porozumienia, wyłączenia tajnych układów). Rzeczpospolita ludowa posiadać powinna jednoizbowe przedstawicielstwo narodowe.

Całkowite równouprawnienie mniejszości językowych i narodowych. Zaprowadzenie milicji Ludowej zamiast stałej armji, całkowite równouprawnienie wszystkich obywateli—bez względu na narodowość, wyznanie lub płeć. Wolność zebrań i koalicji. Rozdział kościoła od państwa.

W dziedzinie społeczno - gospodarczej D. A. P. uważa za konieczne daleko idące reformy robotnicze, mające na celu dobro klasy pracującej. Jaknajgłębiej pojęte prawodawstwo robotnicze. Upaństwowienie. Niezależność władz szkolnych tak polityczna, jak kościelna. Powszechne przymusowe nauczanie dla dzieci w wieku od lat 7—14. Każde dziecko ma zagwarantowaną naukę w swym języku rodzinnym. Bezpłatne nauczanie. Pomoc dla niezamożnych, uczących się w szkole powszechnej, średniej lub wyższej.

Widzimy, że program nie zawiera nic nowego. Uderzyć musi jedynie silne podkreślenie w programie żądania równouprawnienia pod każdym względem mniejszości narodowych. Siła podkreślenia tego zaznaczona jest jeszcze wyraźniej artykułami w „Die Arbeit". Tak więc w programowym artykule organu D. A. P. rozwinięty jest szerzej stosunek D. A. P. do sprawy mniejszości narodowych, naturalnie w pierwszym rzędzie do Niemców. Artykuł wskazuje, że D. A. P., walcząc całą siłą o uzyskanie całkowitego równouprawnienia Niemców i o zrealizowanie wszystkich postulatów Niemców w Polsce, nie pójdzie jednak po linji światopoglądu politycznego niemieckich polityków burżuazyjnych, oglądających się ciągle na interwencję zagranicy (żadne wyznanię), ale dążyć będzie do tej realizacji bez szkody dla państwowości polskiej.

Ile prawdy jest w tem zapewnieniu, najbliższa przyszłość pokaże. Do D. A P. zbytniego zaufania mieć nie można pomnąc, że jest to poniekąd dziecko B. D. D. P. A z drugiej strony wiemy przecież dobrze, jak są dla Polski usposobieni t. zw. scheidemanowcy niemieccy, „D. A. P-owi" zaś daleko nawet do scheidemanowców.

Jan Wojtyński.

Likwidacja na G. Śląsku.

Zawarty w Genewie dnia 13-go kwietnia r. b. układ polsko niemiecki w sprawie likwidacji majątków niemieckich zawiera 18 artykułów, które wejdą jako część składowa do konwencji polsko-niemieckiej. Zredagowany pierwotnie po niemiecku, układ ten jest obecnie tłumaczony na języki polski i francuski przez Komitet redakcyjny. Oto, według biuletynu Ligi Narodów główne jego zasady:

Układ poddaje likwidacji wielki przemysł i wielką własność ziemską, dla każdej grupy stanowiąc odmienne postanowienia. Inne kategorje własności są wyjęte z pod likwidacji.

Jako wielki przemysł uznano: a) bez względu na ilość robotników kopalnie, huty, wielkie piece, fabryki materjałów wybuchowych oraz wszelkie zakłady przemysłowe, grające rolę pomocniczą wobec powyższych gałęzi produkcji, b) inne zakłady przemysłowe o tyle, o ile zajmują więcej niż 600 robotników. W ciągu 15-tu lat przedsiębiorstwa te będą mogły być likwidowane. o ile Komisje Mieszane uzna

to za ko[illegible] dla produkcji. Dopiero po [illegible] latach Rząd Polski może na własną rękę przystąpić do likwidacji, którą w ciągu 2 lat musi zapowiedzieć, a w ciągu dalszych 4 dokonać. Sprzedaże fikcyjne w ręce nie niemieckie będą mogły być przy tem unieważnione.

Co do wielkiej własności ziemskiej (co najmniej 100 hektarów), to nie podlegają likwidacji majątki osób, którym przyznano prawo zamieszkania na G. Śląsku. Z pozostałej reszty majątków niemieckich Polska ma prawo zlikwidować trzecią część, nie tykając jednak lasów. Termin do notyfikowania zamiaru likwidacji upływa 1 stycznia 1923, termin zakończenia li[illegible] k[illegible] w 2 lata później. Dla zapobieżenia sprzedażom w inne ręce postanowiono, że od 15 kwietnia 1922 do miesiąca po objęciu przez Polskę władzy na G. Śląsku każdy akt sprzedaży wymaga zgody Rządu Polskiego, który niezależnie od tego może unieważnić każdą spekulacyjną.

Związek Pracowników Społecznych.

Znane z swej pożytecznej działalności T-wo Gniazd Sierocych, mające główną siedzibę w Warszawie (Wilcza 2), wytknęło jako cel pracy swojej tak wychować gnieździaków, ażeby każdy po wyjściu z „rodzinnego“ gniazda nietylko ukończył szkołę zawodową, odpowiednią do swoich zdolności i zamiłowań, — ale i wyrobił i rozwinął w sobie chęć do pracy społecznej.

Marzeniem założycieli T. G. S. było i jest dać społeczeństwu ludzi czynu, fachowo do życia przygotowanych, którzy zarazem umieliby i chcieli pracować dla dobra ogólnego, znajdując w dowolnie obranym przez się, a więc w widocznie umiłowanym zawodzie szczęście i dostatek.

Jest to szeroko pojęte braterskie stowarzyszenie ludzi, wychowanych w jednakich warunkach i w jednakich umiłowaniach dobra powszechnego. Pragną oni utrzymać nadal i rozwinąć w sobie po[illegible], gwarantując moralną i materjalną pomoc sobie i najbliższej rodzinie każdego członka Związku. Pozatem — wobec osób trzecich — Związek występuje jako ustawowo zorganizowana artel robocza, dająca za członków moralną i materjalną gwarancję ludziom, którzy z usług członków Związku będą korzystali.

Do Związku przyjmowani są członkowie tylko wypróbowanej wartości charakteru. Samo już należenie do Związku dokumentuje, że członek jego zasługuje na bezwzględne zaufanie.

Na tle Związku tworzyć mają członkowie jego różne spółki i kooperatywy. Dwudziestu pięciu z nich np. zawodowo wyszkolonych rolników i ogrodników, otrzymają w tym roku ziemię pod osady żołnierskie. Utworzą oni osobną kooperatywę. Związek wyznaczy im organizatora i instruktora wioski osadniczej i da ich kooperatywie poręczenie, aby ułatwić jej uzyskanie kredytu, bez czego nie mogliby stworzyć swoich zagród.

A ta ich projektowana wioska — w myśl zasady, że gnieździarze zawsze i wszędzie mieć mają na oku nietylko własną korzyść, ale i dobro ogólne, — ma być dla okolicznych osad wzorem społecznego ładu i gospodarczej kultury; wszak pokończyli oni i ich żony - gnieździanki odpowiednie szkoły i stosowne otrzymali wychowanie.

W poczuciu obowiązku wypłacenia się społeczeństwu za pomoc i opiekę daną im kiedyś, — każdy z osadników-gnieździarzy do stołu i swego ogniska przyjmie za swoje dziecko bezdomnego sierotę i da mu tyle serca i opieki, ile jemu dały kiedyś gniazda sieroce.

I w ten mniejwięcej sposób gnieździarze coraz dalej pleść będą łańcuch powszechnego dobra, świadcząc swem życiem i pracą, że słuszna jest nazwa, jaką przyjęli dla Związku swojego, — Związku pracowników społecznych.

Oświata i Szkolnictwo.

Szkolnictwo rolnicze w Polsce.

Stan szkolnictwa rolniczego w Polsce za rok 1920 przedstawia się w następujących cyfrach: szkół męskich z 3-letnim, 2-letnim, $1\frac{1}{2}$-letnim i 1-rocznym okresem nauczania było 29, szkół żeńskich 19, nauczycieli w szkołach męskich było ogółem 176, w żeńskich 93, uczniów w szkołach męskich ogółem 822; w żeńskich 394.

Stopniowy wzrost ilości szkół rolniczych od objęcia szkolnictwa we władanie polskie, to jest od roku 1918 przedstawia się tak: Podczas gdy w r. 1917, to jest przed objęciem szkół we władanie polskie, było ogółem 12 szkół rolniczych męskich, a 5 żeńskich, to w r. 1918 było szkół męskich 18, a żeńskich 13, w r. 1919 męskich 2[illegible], żeńskich 17 w r. 1920, jak wyżej zaznaczono, męskich 29, żeńskich 19.

Nowe szkoły rolnicze, zorganizowane na zasadzie ustawy z [illegible] lipca 1920 powstały w powiatach: siedleckim, pułtuskim, kolskim, radomskim, olkuskim, tomaszowskim (lubelskim), przemyskim, radomskowskim, iłżeckim, kozienickim, płockim, garwolińskim. Niektóre z tych szkół są już czynne, inne w fazie organizacji.

Oprócz tego ministerstwo rolnictwa pragnie objąć zakresem swych prac także oświatę rolną pozaszkolną. W tym celu ministerstwo zamierza utworzyć jaknajwiększą ilość kursów krótkoterminowych. Przynajmniej w części zastąpią one szkoły. Są one niezbędne dla tego odłamu włościjan, który do szkoły wstąpić nie może, czy to wskutek wieku, czy też, i to w przeważających wypadkach, z powodu warunków domowych, nie mogąc oddalić się od swoich zagród na dłuższy okres czasu. W tej mierze ministerstwo przystępuje do opracowania projektów organizacji takich kursów, oraz odpowiednich dla nich programów nauczania.

Frekwencja dziatwy w szkołach powszechnych miejskich w m-cu lutym 1922 r.

W bieżącym roku szkolnym liczba dzieci w szkołach powszechnych wzrasta do 1 lutego włącznie. W latach poprzednich w tej porze roku datował się już spadek frekwencji, a mianowicie w roku 1920-21 od stycznia a w roku 1919-20 już od listopada.

Liczba dzieci zapisanych w końcu miesiąca lutego wynosiła 60,207, w styczniu 60,172. W lutym 1920-21 było zapisanych 55,720, w styczniu 55,559. W ogólnej liczbie 60,207 dzieci jest katolików 37,118, ewangielików 6.02, żydów 16,819, dzieci innych wyznań 478. W szkołach polskich było zapisanych 36917, w szkołach niemieckich 6990, w szkołach wyznania mojżeszowego 16,800.

Z ogólnej liczby 60,207, zapisanych w lutym było 5706 w wieku pozaszkolnym (powyżej lat 14). Z tego wynika, że dzieci w wieku obowiązkowym jest 54,501, z czego w stosunku do 75,298 zarejestrowanych wszystkich dzieci w wieku szkolnym w mieście wypada, że w szkołach miejskich kształci się 72.4 pr. dzieci obowiązanych do pobierania nauki.

Esperancko-niemieckie pismo rehabilituje Polskę.

W ostatnim numerze pisma esperanckiego „Esperanto Triumfonta“ (№ 74 marca 5), wychodzącego w Kolonji w Niemczech drukuje się co następuje:

„Otrzymujemy od międzynarodowego Biura Pracy urzędową wiadomość, że w pismach Niemiec i Szwajcarji znajdują się zawiadomienia, według których prawo o 8-io godz. dniu pracy, zostaje zawieszone w Polsce na dwa lata, aby dać możność przedsiębiorcom porozumieć się z robotnikami o przedłużeniu dnia pracy do 10 godzin. Przedstawiciel Polski w administracji międzyn. Biura Pracy zawiadamia Biuro, że pogłoska ta niema żadnej podstawy i że nowe prawo o polepszeniu finansów Państwa, które prawdopodobnie wywołało tę pogłoskę, nie zawiera punktu o zmianie prawa co do 8 godz. dnia pracy“.

Redakcja „Esp. Tr.“ dodaje od siebie prośbę do czytelników, aby oni to ofic. zawiadomienie przedrukowali po przetłumaczeniu w pismach swoich krajów i numera tych pism przesłali gazecie „E. T.“, która je prześle do M. Biura Pracy.

Z tej wzmianki w piśmie esperanckiem wychodzącem w Niemczech, a rozchodzącem się w tysiącach egzemplarzy po całym świecie, wysnuć możemy kilka cennych wniosków: po pierwsze wrogowie nasi w Niemczech i Szwajcarji usiłują przez prasę zohydzić Polskę, jako kraj zacofany, prześladujący robotników; po drugie, potężna instytucja — Międz. Biuro Pracy, otrzymawszy zaprzeczenie od naszego przedstawiciela w tem Biurze, uznaje potęgę prasy esperanckiej, czytanej przez różne narodowości, i za pośrednictwem tej prasy stara się paraliżować szowinizm wrogiej nam prasy niemieckiej i szwajcarskiej; po trzecie, pismo esperanckie w Niemczech nie odmówiło udziału, a nawet poparło to paraliżujące działanie Biura Pracy, pomimo, że tem samem w świetle niekorzystnem wystawia prasę w tym samem kraju istniejącą.

Prenumerator.

Kącikiem.

Bezdomne psy.

Za czasów smutnej pamięci rządów rosyjskich a następnie brutalnej okupacji niemieckiej, był pod niektóremi względami porządek, godny naśladowania, o który my, niestety na własnych śmieciach nie dbamy.

Dotyczy to, m. i. psów bezdomnych, których wprost całe sfory włóczą się obecnie samopas po placach, ulicach i zaułkach w poszukiwaniu żeru, zanieczyszczają chodniki, jadają na przechodniów i t. d.

Dawniej niemal codziennie przejeżdżał przez miasto wóz zakładu utylizacyjnego i psów bezdomnych wyławiał. Z tej racji każdy psa pilnował, nie widać ich też było włóczących się po mieście w takiej liczbie, jak to dzieje się obecnie.

Spodziewamy się, że czynniki których obowiązkiem jest dbać o należyty stan ulic, wezmą powyższe pod uwagę.

X. X.

Zimna wiosna.

Mieszkający w Eisenach, w Austrji badacz krain podbiegunowych, Maks Rabel, przepowiada, jak donosi „Neues Wiener Journal“, na podstawie długoletniego doświadczenia i studjów, że obecna wiosna będzie zimna przynajmniej do połowy maja.

Przyczyny tego długoletniego okresu zimna leżą w stosunkach klimatycznych, panujących obecnie na północy. I choć w ciągu dni najbliższych mogą nastać, pod wpływem wiatrów południowych i południowo zachodnich, okresy ciepłe (co właśnie stało się obecnie), to okresy te będą krótkie: dwu lub trzydniowe, po których znów następować będzie temperatura zimowa.

Niewesoła przepowiednia!

Robotnicy popierajcie pismo „Praca“

Dr. B. FICHNA. 3)

Ordynacja wyborcza do Sejmu i Senatu.

Publiczną jest bowiem tajemnicą, iż jedynie mniejsze ugrupowania t. zn. te, które w okręgach przeprowadzą mniej posłów, dadzą duże resztki na listy państwowe. Wobec ograniczenia art. 95 i wyraźnej tendecji art. 96, grupy te w innej mierze pracować będą na stronnictwa silne.

Z podobnemi zamierzeniami posługiwano się przy stosowaniu geometrji wyborczej i przy przydzielaniu okręgom mandatów. Okręgi włościjańskie starano się uprzywilejować, przemysłowe zaś i robotnicze skrzywdzić. Przytoczę dla przykładu trzy okręgi: 5 Białostocki, 7 Łomżyński i 17 Częstochowski.

W okręgu Łomżyńskim, rolniczym, jeden mandat przypadł na 50,400 mieszkańców, gdy w sąsiednim, Białostockim, a więc wybitnie przemysłowym jeden mandat przypadł na 78,000 mieszkańców, w Częstochowskim zaś, również przemysłowym na 69,600 mieszkańców.

Tę samą metodę zastosowano i wobec wyodrębnionych miast: o ile bowiem we Lwowie 1 mandat przypadał na 54700 mieszkańców, w Poznaniu zaś na 56,700 mieszkańców (domeny endeków), o tyle w Łodzi, gdzie endecy nie mają nic do powiedzenia, 1 mandat przypadał na 64500 mieszkańców.

Trzeba było dopiero uporczywej walki i wielu przekonywujących dowodów, aby te rażące wprost krzywdy, wymierzone zupełnie wyraźnie przeciwko ośrodkom przemysłowym, częściowo usunąć.

Charakterystycznem wysoce było zachowanie się przedstawicieli grupy „Wyzwolenia“, które do mniejszych stronnictw należy, a stanowisko grup dużych od początku popierało. Nikt tak zdecydowanie nie zwalczał wszelkich poprawek, idących w kierunku częściowej chociażby naprawy wyrządzonej pewnej ludności krzywdy, jak przedstawiciele „Wyzwolenia“.

Socjaliści całą ordynację wyborczą w brzmieniu podanem, poza art. 95, całkowicie popierali. Kiedy jednak przekonali się — podczas trzeciego czytania — iż wyjdą na niej gorzej, zgłosili poprawki, które uchwalone już zasady, przez nich uprzednio popierane, z gruntu zmieniają.

V. Stanowisko N. P. R.

Klub poselski NPR. na wprowadzenie list państwowych do ordynacji wyborczej początkowo nie chciał się zgodzić. Wyraźną w tym kierunku dyrektywę dała dopiero uchwała Rady Naczelnej.

Zastrzeżenia w tej sprawie ma klub i po dziś dzień. Biorąc bowiem pod uwagę nadzwyczajne rozdrobnienie polityczne naszego społeczeństwa, łatwo może zdarzyć się fakt, iż ilość wybranych posłów w okręgach może być minimalna. A wtedy cały ciężar wyborców pójdzie w kierunku list państwowych. Z list państwowych nie wyjdzie wtedy 1|3 część ogólnej ilości posłów, jak pragnąłby art. 95, lecz połowa a może i więcej. Byłby to więc objaw zupełnie anormalny.

Gdyby art. 90 projektu ordynacji tak był skonstruowany, iżby z góry gwarantował 2|3 mandatów z okręgów, wtedy i art. 95 miałby sens, wtedyby i przedstawiciele NPR. stracili swe objekcje w stosunku do celowości wprowadzenia list państwowych.

Punkt ciężkości naszej akcji spoczywa na dokładniejszem określeniu art. 90 ordynacji. Poza tem domagamy się, iżby z mocy art. 95 nie 50 proc. mandatów z list państwowych można było otrzymać, lecz całe 100 proc.

Inny jest również stosunek nasz, aniżeli większości komisji Konstytucyjnej, do artykułów 19 i 20 projektu ordynacji. Nie widzimy żadnej korzyści z tego, iż do składu Okręgowej i Obwodowej Komisyj Wyborczych należeć będą przedstawiciele województw, względnie starostw. Wcale to na dobro objektywności i czystości wyborów nie wpłynie.

Zadowalamy się całkowicie brzmieniem art. 21, który w każdym okręgu wyborczym ustanawia Komisarza Wyborczego, mianowanego przez Wojewodę.

O ile w tekście Ordynacji Wyborczej nie udało się nam w Komisji przeprowadzić zmian, któreby nas zadowalały (z czem idziemy na plenum Sejmu), o tyle w sprawie podziału na okręgi wyborcze i przydziału mandatów pewnemi sukcesami poszczycić się możemy.

Wszystkim więc miastom, stanowiącym odrębne okręgi, dodano po jednym mandacie. To samo wywalczyliśmy dla okręgu Łódź — Łask — Sieradz, jak również i dla okręgu Białostockiego.

W obrębie województwa Łódzkiego przeprowadziliśmy nowy podział na okręgi, który bezwarunkowo dla NPR jest korzystniejszy. W ten więc sposób udało się nam usunąć pewne krzywdy, wymierzone w klasę robotniczą.

Zastrzeżenia nasze idą jeszcze w kierunku podziału Pomorza na okręgi, następnie Łomżyńskiego, Grodzieńskiego i Białostockiego. Również okręgi wyborcze, w których obrębie leżą powiaty Kutnowski, Łęczycki (Ozorków) i Błoński (Żyrardów) powinny uledz zmianie. Oto jednak na plenum Sejmu walkę stoczyć musimy.

Zakończenie.

Przez uchwalenie Ordynacji Wyborczej, co powinno mieć miejsce jak najszybciej, zostanie usunięty ostatni poważny argument, przemawiający za dalszem utrzymaniem obecnego Sejmu. Nie pozostanie wtedy już nic innego, jak definitywnie oznaczyć termin nowych wyborów.

Żądania podwyżek w przemyśle włókienniczym.

Pol. Zw. Zaw. Robotników Przem. Włók. „Praca", oraz socjalistyczny Związek Zaw. Rob. Przem. Włók.— zgłosiły do Związku Przemysłowców żądanie podwyżki płac w stosunku 50 proc. od płacy zasadniczej z terminem 27 maja.

Ohydny napad bandycki.

(Bandyci schwytani).

W nocy z dnia 12 na 13 b. m. na zagrodę rodziny Rychlików w kolonji Dobruchów, powiatu łaskiego, napadło kilku uzbrojonych bandytów.

W mieszkaniu prócz właściciela 34 letniego Teofila Rychlika, znajdowała się jego żona, 25 letnia Stefanja i 5 letni syn ich, Jan. Bandyci zaczęli znęcać się nad obecnymi, następnie udusili Teofila R. oraz małego Janka. Gdy Stefanja R. zaczęła błagać bandytów, by pozostawili ją przy życiu, gdyż jest w 8 miesiącu ciąży, bandyci śmiejąc się pastwili się nad nią, zgwałcili ją, a następnie udusili.

Po dokonaniu ohydnej zbrodni, mordercy splądrowali całe mieszkanie, zabrali kilka garniturów ubrań, pieniądze, różne kosztowności, poczem zbiegli.

Zbrodnię wykryto dopiero nazajutrz i natychmiast zawiadomiono najbliższy posterunek policji.

Podczas śledztwa policja dowiedziała się, iż kochanka jednego z bandytów, Stefanja Łazychowicz zamieszkuje w Szadku. Kiedy ją zaaresztowano zeznała ona, iż „przyjaciele" jej przebywają w Łodzi. Wówczas policja w Łasku wydelegowała do Łodzi kilku wywiadowców, którzy łącznie z funkcjonarjuszami tutejszego urzędu śledczego, rozpoczęli poszukiwania.

Zarządzono natychmiast obławy w różnych częściach miasta, ze specjalnem uwzględnieniem spelunek złodziejskich. Dowiedziano się również, że u dozorcy domu 80 przy ul. Andrzeja, zamieszkują podejrzani ludzie. Gdy policja przybyła do mieszkania „pana dozorcy", zastano tam Kazimierza Szpikowskiego i Józefa Kapitułę, zaś wywiadowcy z Łasku poznali na nich ubrania, pochodzące z rabunku dokonanego u Rychlików. Natychmiast oświadczono obecnym, iż zostają oni aresztowani, lecz aresztowani stawili opór, nie pozwalając się wyprowadzić. Zaalarmowano policję i obstawiono dookoła dom, co widząc bandyci złożyli broń. Okutych w kajdany przeprowadzono pod silną eskortą do urzędu śledczego.

Podczas dalszego śledztwa ustalono, iż w napadzie brał udział również niejaki Wacław Kapituła, brat aresztowanego Józefa. Udano się wobec tego do mieszkania jego przy ul. Nowo-Dworskiej 17, gdzie zamieszkał u niejakiego Siudy. Podczas rewizji znaleziono rzeczy pochodzące z rabunku u Rychlików, zaś w śmietniku znaleziono rewolwer wraz z magazynem nabojów.

Badany na miejscu właściciel Siuda, oświadczył, że broń tę oddał mu Kapituła celem ukrycia.

Wobec powyższego obydwuch aresztowano i odesłano do urzędu śledczego.

Wszyscy zbrodniarze zostaną stawieni przed sądem doraźnym. (bip.

Ceny wieprzowiny i wyrobów masarskich.

(Nowe podwyżki cennika).

Wczoraj odbyło się w okręgowym urzędzie walki z lichwą posiedzenie podkomisji mięsnej, łódzkiej komisji do badania cen i zysków, celem omówienia sprawy cen mięsa wieprzowego i wyrobów masarskich.

W dyskusji stwierdzono, że ceny nierogacizny na rynku poznańskim oraz w powiatach, sąsiadujących z Łodzią, wzrosły znacznie od czasu ostatniego wytyczenia cen, że wielka ilość nierogacizny odpływa drogą szmuglu przez Częstochowę i Sosnowiec na Górny Śląsk, jak również do Warszawy, gdzie krótko przed świętami wytyczono ceny conajmniej o 30 proc. wyższe od cen łódzkich, wskutek czego nierogacizna masowo odpływa do stolicy, gdyż rzeźnicy tamtejsi mogą płacić ceny znacznie wyższe przy tak wygórowanych cenach wytycznych na wyroby masarskie.

By zapobiec grożącemu wskutek tych okoliczności, brakowi mięsa w Łodzi, musiała tedy podkomisja dość znacznie podwyższyć ceny wieprzowiny i wyrobów masarskich i zastosować je częściowo do cen warszawskich oraz do sytuacji na rynku poznańskim nierogacizny. W rezultacie postanowiono następujące ceny obowiązujące od 22 bm.

Mięso wieprzowe w rzeźni I gatunku—360 mk., II gat.—340. III gat. — 320 za funt.

W sprzedaży detalicznej: wieprzowina mk. 3 0, schab i baleron — 360, słonina i sadło—500, salceson—380, kiełbasa zwyczajna, krajana i siekana—340, kiełbasa lepsza, krajana i serdelowa — 380, kiełbasa pasztetowa, krakowska, serdelki i parówki—420, kiszka podgardlana i czarna—330, szynka wędzona z kością—400, bez kości—480, baleron wędzony surowy—500, polędwica wędzona surowa—600, boczek wędzony suszony —48 , gotowany—500, szynka i baleron gotowane—600, mięso siekane — 3 0, szmalec—600, kiełbasa surowa—380 mk za funt.

Równocześnie tracą moc obowiązującą ceny wytyczne na mięso wieprzowe i wyroby masarskie, zawarte w obwieszczeniu poprzedniem. (bip)

Sprawy robotnicze.

Ze Związku Budowlanego Z. Z. P. Oddział w Łodzi.

Wobec tego, że przedsiębiorcy i majstrowie budowlani nie rejestrują zatrudnionych budowlarzy w Kasie Chorych, pozbawiając ich tym sposobem wraz z rodzinami opieki lekarskiej i zapomóg chorobowych, niniejszem Zarząd Związku zwraca uwagę członkom — budowlarzom, aby o każdym wypadku niezarejestrowania komunikowali w Związku natychmiast.

Również w razie choroby budowlarza niezarejestrowanego lub członka jego rodziny, należy natychmiast zwrócić się do Związku Budowlanego celem otrzymania karty do Kasy Chorych. Przy zgłoszeniu należy podać dokładny adres pracodawcy i wysokość wynagrodzenia. Bk.

Faramuszki.

Nie lękaj się tego...

Nie lękaj się tego, że padniesz jak wielu
Walczących z przesądem, bez chwały;
Mąż wielki umysłem wciąż stoi na celu,
A głupcy rzucają nań strzały.
I nie drżyj, gdy z nocnych gdzieś cieni,
Zawistna dłoń pocisk wymierzy;
Bo ludzkość z tych samych buduje kamieni
Pomniki dla prawdy szermierzy.

Nie sarkaj na życie, że tobie nie dało
W rozkoszach się pławić po uszy:
Bo często majątku całego za mało,
By spokój okupić nim duszy,
I nie łam rąk gnuśnie, gdy ciężkie zawody
Czas drogi ci będą mitrężyć:
Bo los cię próbuje, stawiając przeszkody
Czy będziesz je umiał zwyciężyć.

Władysław Bełza.

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

22 Sobota

Dziś Sotera.
Jutro Wojciecha

Wschód słońca. 5 m. 11
Zachód 7 m. 30

Wschód księżyca 6 m. 11
Zachód 8 m. 15

— **Zebranie Koła Inteligencji przy NPR-e.** W poniedziałek, dn. 24 b. m., o godz. 8 wiecz. punktualnie, w lokalu redakcji „Pracy", Przejazd 8 odbędzie się zebranie dyskusyjne Koła inteligencji przy NPR-e. Na porządku dziennym referat posła Waszkiewicza: Aktualne zagadnienia naszej polityki zagranicznej. Oddzielne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

— **Wielka pieniężna loterja Czerwonego Krzyża.** Na 100 tys. losów I loterji Pol. Czerw. Krzyża padnie 42,000,000 mk p. wygranych. Największa wygrana 2 miljony mk. Cena całego losu 1200 mk., ćwiartki 300 mk. Losy są do nabycia w biurze Czerw. Krzyża (Piotrkowska 96), w kantorze wymiany i loterji S. Weinberga (Piotrkowska 68), oraz w większych sklepach i bankach.

— **Zebranie wszystkich trzech kół Orlęcia.** We wtorek, dn. 25 b. m., o godz. 7 wiecz. odbędzie się w Klubie (Piotrkowska 91) pogadanka dla wszystkich trzech kół członków Orlęcia. Na porządku dziennym referat o kierunkach politycznych w Polsce.

— **Osobiste.** Okręgowy Inspektor Pracy p. Wojtkiewicz wyjechał do Warszawy w sprawach służbowych. (bip

— **Pogadanka Czerwonego Krzyża.** W niedzielę dn. 23 bm. o godz. 12,30 odbędzie się w sali YMCA. (Piotrkowska 243) pogadanka dra. Marynowskiego, tylko dla kobiet, o krwotokach macicznych. Wejście bezpłatne.

— **Sejmik łódzki.** Ostatnie posiedzenie sejmiku łódzkiego odbyło się pod przewodnictwem starosty Remiszewskiego w obecności 33 członków. Na posiedzeniu dokonano wyborów dwuch członków wydziału podatkowego, 3 radców ubezpieczeniowych i 3 członków do komisji szacunkowej do podatku dochodowego, przyznano 200.000 mk. dla komitetu pomocy jeńcom i repatrjantom, a następnie uchwalono statut podatku komunalnego od węgla, oraz podatku od eksploatacji lasów na terenie powiatu.

— **Odczyt o nałogach.** W niedzielę, 23 b. m. odbędzie się w Żółtej Sali hotelu Manteufel odczyt W. S. Jesienia w języku angielskim na temat „Drinking, Smoking, and Drug Habits" (Picie, palenie i nałogi do narkotyków). Początek o godz. 8 po poł.

Treść: Alkoholizm i jego skutki osobnicze i społeczne. Walka z alkoholizmem w Ameryce i krajach europejskich. Palenie tytuniu. Opjumizm. Kokainizm i morfinizm.

— **Dom połogowy.** W połowie maja zostaje otwarty miejski dom przedpołogowy na 50 łóżek i dom połogowy na 40 łóżek przy ul. Bocznej. Dom przedpołogowy ma na celu przyjście z pomocą kobietom, które nie mają mieszkania a w służbie lub przy pracy pozostać nie mogą.

Dom połogowy urządzony zostaje z uwzględnieniem najnowszych wymagań technicznych; dom posiada również salę operacyjną. Dla członkiń Kasy Chorych zarezerwowano 20 łóżek. bip

— **Pożary w okolicy.** W zagrodzie A. i F. Małolepszych w starych Skotnikach, wybuchł wczoraj pożar z niewiadomej przyczyny, podczas czego spłonął dom, obora murowana, stodoła i szopa. Pożar przeniósł się na sąsiednią zagrodę J. Jóźwiaka i na zagrodę Augustyniaka, gdzie również spaliły się stodoły i obory. Podczas ratowania swego mienia odnieśli poparzenia A. Małolepszy i jego żona, Rozalja. Pożar ugasiła miejscowa ludność. Straty są wielomiljonowe. (bip

— **Wielką redutę wiosenną** urządza policja dziś, 22 bm. w sali Filharmonji (Dzielna 18) na rzecz funduszu zapomogowego wdów i sierot po zmarłych funkcjonarjuszach policji.

Początek zabawy o godz. 11 wiecz. Wiele atrakcyj i niespodzianek. Dwie orkiestry.

— **Straszny wypadek.** M. Bornsztajn, lat 10, wpadł do dołu napełnionego szkłem i przebił sobie brzuch w ten sposób, iż wypłynęły wnętrzności. Nieszczęśliwego odwiozło pogotowie do szpitala Anny-Marji. (bip

— **Podwieczorek dziennikarski,** piąty z kolei odbędzie się w Sali Restauracji Teatralnej przy ul. Dzielnej 18, w nadchodzącą niedzielę, 23 bm.; Podwieczorek uroźmaicą występy artystów (Pikusia). Po wyczerpaniu programu tańce. Sala udekorowana zielenią.

Wstęp 500 mk. Początek o godzinie 4.30.

Niewątpliwie i ten podwieczorek zgromadzi liczny zastęp inteligencji polskiej w Łodzi dla której five o'clocki, urządzane przez Syndykat Dziennikarzy Polskich w Łodzi są doskonałym terenem dla wzajemnego zbliżenia towarzyskiego i spędzenia kilku chwil niedzielnego popołudnia w miłym nastroju.

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski, Cegielniana 63.

Dziś w sobotę Teatr daje o g. 4-ej pp. dla młodzieży szkół średnich „Skąpca" Moljera. Ceny najniższe. Wiecz o g. 8.15 dla Zrzeszeń rob. i intel. dane będą arcydzieła St. Wyspiańskiego „Klątwa" i „Sędziowie".

W czwartek, dn. 27 IV. premjera „Lato" — T. Rittnera.

Z życia organizacji N P R

Zebranie sądu organizacyjnego.

W sobotę, d. 22 bm.. o g. 7 wiecz. w klubie NPR (Piotrkowska 91), odbędzie się posiedzenie sądu organizacyjnego. Udział wszystkich członków sądu konieczny.

Dzielnica Górna.

W dniu 22.IV r. b. o godz. 7 wiecz. w Klubie NPR. Dzielnicy Górnej przy ul. Kątnej № 2, odbędzie się posiedzenie Zarządu wraz z dziesiętnikami. Sprawy b. ważne, obecność wszystkich konieczna.

Dzielnica Bałucka.

Dziś, w sobotę, o godz. 7-ej wiecz. odbędzie się zebranie przedstawicieli fabryk i dziesiętników Dzielnicy Bałuckiej. Obecność wszystkich konieczna.

Dzielnica Widzew.

W dniu 23 kwietnia r. b. w niedzielę o godz. 3 pp. w lokalu PZZ. Rokicińska 91 odbędzie się Ogólne Zebranie NPR. Dzielnicy Widzew. Sprawy ważne. Koledzy stawcie się!

Dzielnica Wodna.

W sobotę, tj. dziś o godz. 7 wiecz. w Klubie NPR., Piotrkowska 91, odbędzie się zebranie Zarządu wraz z dziesiętnikami i delegatami fabrycznymi.

Dzielnica Zielona.

W sobotę dn. 22 b. m. o godz. 7 wiecz. w Klubie NPR (Piotrkowska 91) staraniem zarządu Dzielnicy Zielonej wygłoszona zostanie pogadanka „o Polsce Współczesnej".

Energiczna Angielka.

Wczoraj około godziny 6-ej wiecz. u zbiegu ulic Nowy Świat i Smolnej w Warszawie zatrzymał przechodniów zupełnie niezwykły widok.

Oto gdy wiatr począł wyrywać tumany zalegających z powodu strajku dozorców śmieci przed poselstwem Angielskiem, wyszła przed pałac wytwornie wyglądająca pani, założyła hydrant wodociągowy i z całym spokojem poczęła skrapiać ulicę. Robiła to z wielkim wdziękiem, choć bez odpowiedniej wprawy, szanując jednak odzienia zdumionych niezwykłym widokiem przechodniów.

Była to... żona posła angielskiego, p. Max Mueller'a.

Komunikat.

Jutro, w niedzielę, w Sali Miłośników Muzyki, ul. Krótka № 1, prof. Dab wygłosi odczyt w języku francuskim p. t. „La clef du drame russe". Będą odczytane, m. in., wyciągi z korespondencji cesarzowej do Mikołaja II podczas wojny. Korespondencja ta stanowi najciekawszy dokument historyczny ze względu na wpływ jaki wywierał Rasputin, za pośrednictwem cesarzowej, na sprawy wewnętrzne Rosji.— Początek o godz. 4-ej p. p. Bilety po cenie 400 i 600 mk. nabyć można przy wejściu od godziny 3 i pół.

Odpowiedzi Redakcji.

„Czytelnikowi". Wiadomości w poruszonej sprawie najlepiej zasięgnąć u źródła, tj. w PKU.

Ogłoszenie.

W niedzielę dn. 23-go kwietnia r. b. o godz. 2 i pół po połud., w lokalu przy ul. Pańskiej 74 odbędzie się

Nadzwyczajne Walne Zebranie

oddziału łódzkiego,

na które prosi o liczne przybycie członków wszystkich sekcyj

GŁÓWNY ZARZĄD

ZWIĄZKU MAJSTRÓW FABRYCZNYCH

Rzeczypospolitej Polskiej.

Zarząd Stowarzyszenia Handlowców Polskich

(Piotrkowska 108)

zawiadamia niniejszym Sz. Członków, iż dn. 4 maja r. b. o godz. 6-ej w 1-szym i o godz. 8-ej w 2-im terminie odbędzie się

Ogólne Roczne Zebranie

Członków Stowarzyszenia.

Porządek obrad obejmuje między innemi:

1. Wybory nowego Zarządu.
2. Podwyższenie składek członkowskich.

Wydawca Zarząd Wojewódzki N.P.R. w Łodzi. Tłoczono w drukarni „Praca" Przejazd 8. Redaktor odpowiedzialny „PAWEŁ URBANIAK